Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 111. Lwów, Piątek dnia 15. Maja 1925. Rok XLIII

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 2 zł. 30 gr., kwartalnie 6 zł. 40 gr., z dostawą do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., zagranicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr. Zniżona cena prenumeraty „Kurjera Lwowskiego" wraz z „Ilustracją" wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową miesięcznie 5 zł., kwart. 14 zł.
CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejowych
17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef.: Redakcja 32-19, red. nocna 29-19, administr. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

Zarządzenia przeciw serji zamachów.

Ślady zamachów poza granicami Polski.

Warszawa, 13 maja. (Tel. wł.) (G). Od trzech tygodni jesteśmy świadkami zamachów kolejowych i wybuchów. Świadczy to o pewnych nastrojach w niektórych kołach społeczeństwa. Zachodzi pytanie, czy obecna serja wybuchów i zamachów już się skończyła, czy rząd przedsięwziął kroki, aby taką serję przerwać. Z takiem pytaniem zwróciliśmy się do czynników miarodajnych. Z wyjaśnień otrzymanych wynika, przedewszystkiem, że min. spraw wewn. i min. sprawiedliwości odbyli konferencję, na której roztrząsali materjał, zebrany przez dochodzenia sądowe i policyjne. Materjał ten nie wskazuje, jakoby istniała łączność między poszczególnymi zamachami. Natomiast są poszlaki, że **ślady niektórych wypadków prowadzą poza granice państwa.** W wyniku narad wydano szereg zarządzeń w kierunku wzmożenia nadzoru nad gmachami rządowymi i publicznymi, drogami i kolejami, oraz nad objektami wojskowymi. Następnie wzmożono czujność nad organizacjami antypaństwowymi oraz dokonano szeregu aresztowań. Dzisiejsze posiedzenie Rady ministrów zajmie się tą sprawą szczegółowo.

NOWA KATASTROFA KOLEJOWA.

Warszawa, 13 maja. (Tel. wł.) (G). Dziś rozeszły się pogłoski o nowej katastrofie kolejowej pod Łodzią. Okazało się, że na drodze, prowadzącej do Koluszek, wykoleił się pociąg. Ofiar w ludziach nie było. Wykolejenie wywołało jedno-godzinną przerwę w ruchu.

PODPALENIE WSI.

Warszawa, 13 maja. (Tel. wł.) (G). Dnia 11 b. m. we wsi Podlasie w pow. Baranowicz spłonęło 40 zagród włościańskich i wiele żywego inwentarza. Istnieją poszlaki, iż działała tu organizacja dywersyjna.

KOMISJA DLA TAJNYCH ORGANIZACJI.

Warszawa, 13 maja. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji dla badania tajnych organizacji z udziałem min. Thugutta, Ratajskiego i przedstawiciela M. S. W. Wyniki badań trzymane są w tajemnicy. (AW.).

Treść noty francuskiej do Niemiec

Niemcy muszą się rozbroić i uspokoić.

Paryż, 13 maja. Wolff. Przyjęte wczoraj przez Radę ministrów memorandum w sprawie rozbrojenia Niemiec, które będzie przedstawione konferencji ambasadorów, zawiera trzy punkty, mianowicie rozwija francuskie stanowisko na podstawie opinji rzeczoznawców francuskich i żąda bezwarunkowego przeprowadzenia klauzul układu i przepisów międzysojuszniczej komisji kontrolnej, przedstawia pogląd francuski w sprawie utrzymania pokoju i zawiera spis uchybień niemieckich wedle zestawienia delegacji międzysojuszniczej. Do memorandum jest dołączona opinja międzysojuszniczego komitetu wojskowego Focha. (PAT).

—oxo—

94-TE POSIEDZENIE SENATU.

Warszawa, 13 maja. Przemawiali sen. Siedlecki (PPS.), sen. Hempel (ZLN.), sen. Bojanowski (ZLN.) i sen. Błyskosz (Piast), który wniósł poprawkę, upoważniającą rząd do zwolnienia od opłat terenów scalanych na większych obszarach, obejmujących całe wsie i gminy.

W głosowaniu przyjęto ustawę z poprawkami komisji i sen. Błyskosza, jak również rezolucję. Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 16.

TRYBUNAŁ HASKI O SPORZE POLSKO-GDAŃSKIM.

Gdńsk, 13 maja. Gdańskie dzienniki donoszą z Hagi, że trybunał międzynarodowy wyda swe orzeczenie w sprawie skrzynek pocztowych w Gdańsku nie wcześniej niż 18 bm.

SAMOBÓJSTWO BORYSA SAWINKOWA.

Moskwa, 13 maja. „Rosta" donosi, że Borys Sawinkow popełnił samobójstwo. Dowiedział się on, że nie może liczyć na rewizję procesu, rzucił się z 5-go piętra i poniósł śmierć na miejscu. — W pozostawionym liście podał, iż był przekonany, że pozostały mu tylko dwie drogi, mianowicie śmierć lub zaufanie, a tem samem umożliwienie mu pracy. (PAT).

—oxo—

Sprawcy zamachu pod Starogardem.

Warszawa, 13 maja. „Przegląd Wiecz." dowiaduje się z Gdańska, że badanie Kuszla, aresztowanego w sprawie zamachu kolejowego pod Starogardem wysunęło na jaw następujące okoliczności: Kuszel zeznał, że zamach wykonał niejaki Schuhmacher i Michalski, przyczem głównym sprawcą jest Michalski, który uciekł z więzienia w Frummersburgu w Prusiech Wschodnich. Był on 3 razy karany za włamania i kradzieże. On to namówił Kuszla i Schuhmachera do wykonania zamachu. Michalskiemu i Schuhmacherowi, a zapewne też i Kuszlowi pomagał, jak zeznał Kuszel, „ktoś potężniejszy, który dostarczył zamachowcom samochodu, którym uciekli do Gdańska". Oprócz tych zbrodniarzy zamieszany jest w sprawę niejaki Franklein, członek gdańskiej policji „Schupo", on bowiem miał pod swoim nadzorem lewar i inne przedmioty, które znaleziono w lesie koło miejsca zamachu. (AW.).

—oxo—

Wyrok w sprawie katastrofy pod Starogardem.

Sąd odrzucił żądania niem. — Wyrok korzystny dla Polski.

Warszawa, 13 maja. Polsko-niemiecki trybunał rozjemczy w Gdańsku ogłosił wyrok w sprawie katastrofy kolejowej pod Starogardem. Wyrok jest na ogół korzystny dla Polski i stwierdza, że linja kolejowa nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa dla ruchu. Delegacja niemiecka stwierdziła, że podkłady są zdrowe. Sąd odrzucił żądania niemieckie. Wyrok jest bezapelacyjny, gdyż obie strony z góry na to się zgodziły. (PAT.)

—oxo—

Uparta i szkodliwa figura.

Wicemin. Smulski decyduje o polityce rządu. Przesilenie w sekcji dla spraw mniejszości narodowych. W przyszły poniedziałek nastąpi rozstrzygnięcie.

Warszawa, 13 maja. (Tel. wł.) (G). Wobec pogłosek o dużej różnicy zdań, jaka ujawnić się miała na poniedziałkowem posiedzeniu sekcji dla spraw mniejszości narod. między min. Thuguttem a min. St. Grabskim i min. Ratajskim, zwróciliśmy się do kół kompetentnych o informacje. Otóż potwierdzono wiadomości o istnieniu pewnego rodzaju przesilenia w łonie sekcji, zaprzeczono jednak, aby różnica poglądów między min. Thuguttem a min. St. Grabskim i Ratajskim była tak zasadnicza, żeby wykluczała możliwość porozumienia się. Trudna sprawa jest z wicemin. Smulskim, który **kategorycznie przeciwstawia się wszystkim liberalnym próbom** załatwienia spraw mniejszości narod. Doszło do tego, iż **p. Smulski niema poparcia nawet u swego ministra p. Ratajskiego.** Stan taki nie może trwać dłużej, gdyż uniemożliwia wszelką zdrową inicjatywę. Zapowiedziane na przyszły poniedziałek posiedzenie sekcji ma być decydujące dla tej sytuacji, ponieważ min. Thugutt dłużej czekać nie zamierza. **Uparte stanowisko wicemin. Smulskiego może spowodować kryzys,** który się przejawi albo w usunięciu się z rządu min. Thugutta, lub też dymisją wicemin. Smulskiego. To drugie jest bardziej możliwe, gdyż między min. Ratajskim a p. Smulskim stosunki są już od dawna naprężone.

—oxo—

Samowystarczalność czy rentowność kolejnictwa polsk.

Dążeniem wszystkich naszych ministrów kolei — jest jaknajlepsze i najprędsze rozwiązanie tej kwestji.

W artykule niniejszym przejdziemy po kolei przyczyny, jakie wywołują ujemny bilans naszego kolejnictwa, następnie postaramy się uzmysłowić sobie środki zaradcze dla naprawy tego stanu rzeczy.

Po zaborach objęła Polska koleje w stanie opłakanym. Budynki kolejowe poniszczone. Tabor zdezelowany, urządzenia sygnałowe zniszczone, a nawet tory przeważnie poniszczone. Naprawa tych olbrzymich zniszczeń pochłonęła sumy ogromne, zwłaszcza, iż pieniądz nasz ciągle spadał. Jednocześnie spadek wydajności pracy ludzkiej (nieraz do 30% wydajności przedwojennej), przyczynia się również do ogromnego obciążenia kolejnictwa, a zarazem i do passywnego bilansu.

Następną przyczyną jest zbyt droga administracja kolei.

Armia kolejarzy przewyższa może liczebnością armię militarną niejednego małego państwa na stopie pokojowej, opłacana zaś jest bardzo licho. Rzecz prosta, iż oszczędność na płacy kolejarzy ma ten skutek, iż taka **tania** praca — kosztuje skarb **bardzo drogo** — gdyż praca licho opłacanego personalu nie może być odpowiednią.

Jednocześnie zauważyć należy, iż pracownicy kolejowi są w rozmaitych działach służby rozmieszczeni niejednostajnie. Jedne działy służby kolejowej mają za wiele pracowników, inne zaś za mało. Skutkiem tego w jednym dziale służby nie jest praca ludzka wyzyskana odpowiednio, w innym zaś praca nie jest należycie wykonana. Usunięcie tej anomalji więcej korzyści skarbowi przyniesie, niż redukcja, wykonywana dziś bez żadnej myśli i planu. W tym miejscu należy wspomnieć, iż kolejnictwo nasze zajmuje stosunkowo najmniej pracowników z wyższem wykształceniem. Dzieje się to dlatego, iż jednostki z wyższem wykształceniem oraz zdolniejsze i obdarzone inicjatywą, chętnie omijają służbę na kolei, gdyż wynagrodzenie jest bardzo niskie, w stosunku do zarobku w prywatnych przedsiębiorstwach. Wywołuje to znowu ten skutek, iż kolejnictwo obciąża się nieudolnym materjałem ludzkim, którego praca nie może być wydatna i odpowiednia.

Prócz wydatków na personel, pochłaniają lwią część budżetu kolejowego wydatki na zakupno materjałów dla ruchu, konserwacji kolei i napraw taboru. Zastanowić się tedy wypada, czy sposób nabywania materjałów oraz kontrola zużycia ich są odpowiednie.

Zastanówmy się przedewszystkiem nad organizacją zakupów i odbioru wszelkich materjałów dla kolejnictwa. Czy wszystkie materjały zakupywane dla kolei posiadają jakość odpowiednią i czy cena odpowiada jakości? Niestety, odpowiedź musi być negatywna. Dużo o tem mogłyby powiedzie organa, które mają odbierać jakościowo materjały. Mimo to zdarza się bardzo często, iż materjały odebrane, nie tylko są zupełnie nie do użycia, lecz nawet wręcz są szkodliwe dla taboru kolejowego. Dużoby tu pomogło urządzenie odpowiednich stacji doświadczalnych, obsadzonych cobrymi fachowcami. Fachowcy ci jednak musieliby być urzędnikami ministerjalnymi, przydzielonymi do poszczególnych dyrekcji.

Co się tyczy samej organizacji zakupów materjałów kolejowych, to zdaje się, iż dzisiejszy system jest o tyle wadliwy, iż uwzględnia obydwa rodzaje zakupów a mianowicie centralizację i decentralizację zakupów. Doświadczenie wskazuje, iż najlepszą jest centralizacja zakupów z rozdziałem terytorjalnym według dostawców i konsumentów. Centralizacja zakupów daje przedewszystkiem tę wygodę, iż wobec tego, iż zamówienia są masowe, ceny są o wiele niższe, niż przy zamówieniach mniejszych. Wprawdzie nasze ministerjum kolei powołało do życia specjalne centralne biuro zakupów w Warszawie, lecz biuro to powinno być gruntownie zreorganizowane i nie uważać się za pośrednika między ministerstwem kolei a poszczególnemi dyrekcjami kolei, lecz działać jako organ tegoż ministerjum. Rzecz prosta, iż oszczędności uzyskane przez odpowiedni sposób zakupna i odbioru materjałów, byłyby ogromne.

Czy kontrola zużycia materjałów jest odpowiednia? Zdaje się, że nie — gdyż warsztaty kolejowe dla których przeważnie materjały są przeznaczone — pracują po największej części z deficytem, — a największe wydatki są właśnie na materjały. Stąd więc możemy wnioskować, iż materjały są używane nieodpowiednio z powodu braku kontroli ich zużycia. Kontrolę taką powinni bardzo skrupulatnie przeprowadzać odpowiedni fachowcy — wykonawcy zaś obót powinni — za oszczędne obchodzenie się z materjałem dostawać premję, — a za rozrzutność materjałów być odpowiednio karani.

Mówiąc o warsztatach kolejowych, zastanówmy się nieco nad ich działalnością. Powszechnem jest zdanie, że naprawy taboru kolejowego, wykonywane we własnych warsztatach, nie są tańsze, niż w warstatach wzgl. wytwórniach prywatnych. Pogląd ten jest niestety słuszny, a do ugruntowania poglądu tego przyczynia się zbyt droga administracja i płace robotników — następnie zbyt wielkie zużycie materjałów, a wreszcie kosztowna amortyzacja maszyn — wobec bardzo małego ich zajęcia. Ponieważ powyżej powiedziano, iż praca personalu jest mała, — przeto należy wyjaśnić, iż wprawdzie wynagrodzenie w warstatach jest małe, to jednak jest ono zanadto wysokie — w stosunku do wydajności pracy. (Dochodzi ona do wysokości 30—40% wydajności pracy przed wojną). Wiele-by tu pomogła należyta organizacja pracy oraz ścisła kontrola zarobków, które musiałyby być propocjonalne do włożonej pracy. Gdyby jednocześnie odnośni dozorcy-majstrowie kontrolowali ściśle, by materjału nie marnowano, — to i efekt finansowy warstatów — a zatem i kolejnictwa polepszyłby się znacznie.

Prócz napraw taboru, mogłyby warstaty wytwarzać na własne potrzeby wiele artykułów do urządzeń jak np. zamki, zawiasy, armatury, — wreszcie dyrekcje posiadające własne tartaki mogłyby wytwarzać na potrzeby własnych budynków drzwi, okna, materjał stolarski i ciesielski itp. Taksamo można by wytwarzać rzeczy takie, jak pokosty, kity, mydła, smary dla wiertarek itp.

Wszelkie oszczędności uzyskane w jakimkolwiek dziale służbowym idą na dobro taryf kolejowych, które mogłyby być odpowiednio zniżone. Skutek zniżki będzie taki, iż ruch frachtowy znacznie się powiększy — a zarazem powiększy się ruch tranzytowy i graniczny, który dotychczas Polskę omijał, ze względu na drożyznę taryf, i szukał sobie innych dróg. Prócz tego w dziale ruchu towarowego możnaby przez umiejętne stosowanie „techniki eksploatacyjnej" znacznie podwyższyć wydajność przewozów. Chodziłoby mianowicie o to, aby wozy towarowe wykonały maximum pracy użytecznej, to jest, aby jak najmniej szły puste, jak najwięcej zaś z pełnym ładunkiem i aby ich szybkość była też odpowiednia.

Reasumując powyżejpowiedziane, dojdziemy do wniosku, iż przez rozumną oszczędność, podniesienie zarobków i wydajność pracy ludzkiej — mądrą politykę taryfową i eksploatacyjną — możemy dojść do tego, iż kolejnictwo polski stanie się nietylko samowystarczalnem, lecz nawet i dochodowem przedsiębiorstwem państwa.

Inż. T. I.

—oxo—

W kraju drapaczów nieba.

Zeszyty pierwszy i drugi za rok 1925 czasopisma krakowskiego „Architekt" ukazały się w formie wytwornie skonstruowanej. Artykuły pisane w sposób barwny i interesujący, bogactwo zamieszczonych reprodukcyj, sposób podawania faktów, naukowy wprawdzie, ale nie suchy i nużący, wreszcie dobór tematów aktualnych i zaczerpniętych z życia artystycznego, nie tylko Polski, ale wogóle środowisk architektonicznych — sprawiają, że czasopismo to, w swojej nowej formie jest interesującem nie tylko dla fachowców, ale dla każdego człowieka inteligentnego.

Każdy poszczególny zeszyt „Architekta" jest poświęcony jednej, specjalnie ciekawej i ważnej sprawie i ujmuje ją gruntownie i wszechstronnie. Nr. 1 zajmuje się architekturą Nowego Jorku. — W 17 - stronicowym artykule, zatytułowanym: „Wrażenia z pobytu w kraju drapaczów nieba" obejmuje całokształt przejawów życia architektonicznego (takie życie istnieje również) tego b. ciekawego miasta-olbrzyma.

Artykuł swój zaczyna p. Franciszek Krzywda-Polkowski słowami, które poniżej przytoczymy i które powinne czytelnikowi dać poznać sympatyczny sposób pisania autora.

„Z wizjami Kopenhagi i zamku Kronjorskiego, nieciekawej przeprawy przez morze Niemieckie, wśród mgieł i dżdżu, widoków pobrzeży malowniczych wysp angielskich i miast w dalach się ukazujących, po postoju dwunastogodzinnym w porcie Falmouth w ogromnej zatoce okrągłej i zaciesznej, gdzie rozstaliśmy się z Europą, przez Atlantyk chłodny i dość niespokojny, po przystanku w Halifaksie, po dniach dwunastu — dnia 6 czerwca — dopływam na „Estonji" nareszcie do Greater New York City!"

Czyta się ten opis naukowy jednym tchem. Autor opisuje arcyciekawy kawał świata artystycznych bussines'manów. Jest swobodny, wnikliwy i sprytny, obraca się na ziemi amerykańskiej, jak w domu. Rozpycha delikatnie tłumy umiejących płacić za sztukę jankesów, by rzucić okiem na „Grand central station", wznosi się na wysokość kilkadziesiątego piętra i patrzy stamtąd na monumentalną wstęgę „East-River". Zamyka przerażony a zarazem olśniony okno swojej komórki na któremś tam piętrze, podczas pełnej efektów świetlnych, na miarę amerykańską zakrojonej burzy i z niesamowitem uczuciem człowieka zawieszonego między niebem a ziemią i płacącego za tę przyjemność 4 i pół dolara za dobę, spędza swoją pierwszą noc w kraju drapaczów nieba. W słoneczny dzień przesuwa się w cieniu wcale nie dostatecznym(!) 200 - metrowej wysokości domków przez słynną bankierską Wall Street, ogląda tętnicę Nowego Jorku Broadway i zatrzymuje się dłużej na Fifth Avenue, płynącej dolarami i zamieszkanej przez ludzi, o których życiu możemy mieć jakie-takie pojęcie tylko z filmów. Niezatarte wrażenie czyni na nim Madison Avenue i wytworny jej przepych jest prawdopodobnie przyczyną tego dziwnego faktu, że siedlisko malrzy i pokrewnych im duchem poetów w „Greenwich Willage" nie znajduje w jego oczach estetycznego uznania. — Stęskniony za zielenią i radością, zatrzymuje się w czwartej Avenue, zwanej Parkową, przechadza się zadowolony aleją, otoczoną laurami i cyprysami, odziana poważnie architekturą i podziwia bezmierne bryły Apartaments Houses, uskokowo spiętrzone, tonące w promieniach słońca, bądź w cieniu wieczora, majestatem prawdziwym tchnące, bardzo spokojne, bez przerostu i nadmiaru wagi, wybornie odpowiadającego duchowi amerykańskiemu dzisiejszej doby. Z daleka tylko i ostrożnie zaglada do egzotycznej dzielnicy murzyńskiej, pełnej jazzbandu i koloru czarnego w najrozmaitszych odcieniach, kiwa głową z uznaniem dla amerykańskiej sprężystości w wznoszeniu nowych, kilkusetmetrowych, wygodnych, doskonale oświetlonych, przewietrzonych i ogrzanych klatek żelazno-betonowych dla ludzi (jakże inaczej wyglądać będzie opis robót budowlanych, które prześwietny magistrat naszego miasta rozpocznie i kiedy to wreszcie nastąpi), czuje się małem stworzonkiem, kiedy staje pod wieżą „Chicago Tribune", skomponowaną na formach gotyku, o piętrach dolnych z granitu czarnego, błyszczącego, mającej obramienie wejścia z jasnego bronzu i portal w głębi z pomarańczowego marmuru, poniżej mury z czarnej, matowej cegły, sterczyny i rzeźbione chimery ludzkie z kamienia złocone, oświetlone jarząco niebieskawem i złotawem światłem. Wrażenie tej kompozycji kształtu i barw nazywa mistycznem i czarodziejskiem.

Tyle o artykule p. Polkowskiego, uzupełnionym *22 fotografjami całostronnicowemi i 9 mniejszego formatu.*

Zeszyt drugi „Architekta" poświęcony jest kolonji oficerskiej na Żoliborzu. Wydany jest staran nie. M. i. donosi o powstaniu innego pisma, poświęconego sprawom architektury, drugiego z rzędu, założonego przez grupę architektów warszawskich. Fakt ten dowodzi, jak silnie kwitnie u nas jeszcze partyjnictwo, jak dalecy jesteśmy od tej zgodliwości wewnętrznej, która daje siłę i moc naszym sąsiadom. Wierzymy — wraz z redakcją „Architekta" — że konkurencja ta nie będzie zbyt groźna i że nie zdoła podciąć bytu pisma wychodzącego od lat 20.

H. L.

—oxo—

Sejm przyjął budżet min. spraw wojsk.

Drugie czytanie budżetu ukończone.

Warszawa, 13 maja. (Tel. wł.) (G). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu ukończono drugie czytanie budżetu na r. b. Nie było niespodzianką, że wnioski, wymierzone przeciwko min. Sokalowi i min. gen. Sikorskiemu, upadną. Trzecie czytanie budżetu rozpocznie się w piątek. Przedtem odbędzie się posiedzenie konwentu seniorów w sprawie jak najszybszego odesłania budżetu pod obrady Senatu.

Warszawa, 13 maja. W dalszym ciągu rozpraw nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych przemawiał pierwszy p. **Załuska,** który oświadczył, że zamglona sytuacja polityczna wyjaśnia się wreszcie. Jesteśmy obecnie pełni światła wiosny, której pierwszym słowikiem jest Hindenburg. To wyjaśnienie ułatwia nam program polityki obrony państwa. Rekruta mamy dość, co do rynsztunku, odzienia i pożywienia, armja nasza jest na dobrej drodze. Duże są postępy co do organizacji wojskowej.

P. **Mączyński** stwierdza szczupłość kredytów na najważniejsze inwestycje wojskowe. Na lotnictwo wojskowe wydajemy 15 miljonów złotych, podczas, gdy mała Czechosłowacja wydaje dwa razy więcej, niż my. To samo dotyczy wydatków na czołgi i samochody. W dziale uposażeń mowca domaga się wniesienia noweli, podwyższającej dwu- lub trzykrotnie żołd niezawodowego szeregowca oraz uposażenia oficerów, zwłaszcza średnich stopni.

P. **Feldman** uskarża się na pokrzywdzenie żydów w wojsku.

P. **Miedziński** stwierdza na wstępie, że klub jego zajmuje opozycyjne stanowisko wobec ministra i wnosi o skreślenie 100 zł. W ciągu r. 1924 było trzysta kilkanaście samobójstw, wśród tego samych zamachów samobójczych oficerów 40. Powodem pierwotnym jest złe uposażenie.

P. **Bartel** widzi w przygotowaniu narodu do wojny rękojmię zachowania niepodległego bytu. Klub mowcy uznaje konieczność ustawowego ustalenia zasad przysposobienia rezerw. **Domaga się zmniejszenia czynnego stanu armji na rzecz przygotowania technicznego** rozwoju lotnictwa i broni gazowej.

Z kolei zabrał głos min. spraw wojsk. gen. **Sikorski** i podniósł, że jednem z naczelnych zadań obecnego kierownictwa wojskowego jest dążenie do czyszczenia nadużyć, które zresztą w wojsku zdarzają się rzadziej, niż w innych resortach. Odpierając dalsze zarzuty, podniesione w czasie dyskusji, mówi minister z kolei o przemyśle wojennym. Udało się nam w r. 1924 zrewidować 8 umów, z czego uzyskaliśmy 80 miljonów oszczędności. Powstało 48 różnych zakładów. Zarzucono mi również, że za mało energicznie występuję w obronie interesów materjalnych wojska. Zmusza mnie to do pewnej niedyskrecji, że od kilku tygodni jestem w ostrej walce z panem ministrem skarbu. Ale załatwienie tych zagadnień zależy od unormowania się sytuacji gospodarczej kraju, a nie od dobrej woli ministra spraw wojskowych lub ministra skarbu. Pan minister apeluje do Izby o przyśpieszenie prac nad ustawą o najwyższych władzach wojskowych. Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy p. Czetwertyńskiego przystąpiono do głosowania.

Budżet ministerstwa spraw wojskowych przyjęto bez zmian i **odrzucono wszelkie wnioski demonstracyjne,** a w szczególności wniosek o skreślenie 100 zł. na znak nieufności do ministra.

Przegłosowano dalej poprawki, zgłoszone do budżetu min. pracy, przyjęto bez dyskusji wszystkie artykuły ustawy skarbowej i w ten sposób uchwalono cały budżet w drugiem czytaniu.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek, dnia 15 b. m., o godz. 16. Na pierwszym punkcie porządku dziennego trzecie czytanie budżetu, a dalej ustawa o ratyfikacji konwencji konsularnej z Estonją. (PAT).

—oxo—

Rząd nie zmieni stanowiska wobec Gdańska

Instrukcja dla p. Strassburgera.

Warszawa. 13 maja. (Tel. wł.) (G). „Trybuna Polska" donosi, że komisarz polski w Gdańsku p. Strasburger otrzymał od rządu instrukcje, aby w czasie toczących się obecnie rokowań w Gdańsku w sprawach celnych, monopolowych i t. d. obstawał przy dotychczasowem stanowisku rządu. Specjalnie w sprawie podziału sum osiąganych z ceł. Rząd polski domaga się aby ten podział dokonany był w stosunku 1:2.

—oxo—

Tryumfalny wjazd cesarskiej flagi.

Berlin, 13 maja. Wjazd Hindenburga do Berlina stał się olbrzymią manifestacją monarchistyczno-odwetową. Na przestrzeni od dworca kolei miejskiej Heerstrasse do pałacu kanclerskiego, gdzie na razie Hindenburg zamieszkał, zebrało się przeszło 300.000 osób. Ulice były zawieszone sztandarami. Na całej tej przestrzeni były w tłumie tylko trzy chorągiewki czarno-czerwono-złote, tj. republikańskie. Trzymały je dzieci. Poza tem wszystkie sztandary były czarno-czerwono-białe tj. Hohenzollernów. Na domach zawieszono prawie same chorągwie cesarskie. Na przestrzeni 7 kilometrów widziano tylko 20 republikańskich sztandarów, chociaż domy były formalnie pokryte chorągwiami.

Monarchistyczno-odwetowy charakter przyjęcia Hindenburga przybrał olbrzymie rozmiary, mimo, że rząd uczynił wszystko, aby go zatuszować. Stresemann uprosił jeszcze onegdaj Hindenburga, aby feldmarszałek zwrócił się do bojówek z prośbą o niedefilowanie w szeregach wojskowych. Rząd zwrócił się do Hindenburga o głośne wyrażenie „żalu", że witają go tylko nacjonaliści, chociaż on chciałby być prezydentem całego narodu niemieckiego. Hindenburg zastosował się do tego i odnośne słowa zostały przez rząd rozpowszechnione, aby osłabić wrażenie.

Mimo to przed Hindenburgiem defilowali w ordynku wojskowym studenci-korporanci oraz niektóre bojówki. Hindenburg był w surducie, bez orderów, na głowie miał cylinder. Gdy przejeżdżał przez Bramę Bandenburską, samochód został skierowany przez przejście środkowe. Przejście to było zawsze zarezerwowane tylko dla cesarza.

HINDENBURG TWORZY JUŻ GŁÓWNĄ KWATERĘ.

Berlin, 13 maja. Major Hindenburg, syn prezydenta Rzeszy mianowany został osobistym adjutantem swego ojca. Hindenburg wydał rozporządzenie, aby wszyscy urzędnicy kancelarji cywilnej i wojskowej prezydenta pozostali na swych stanowiskach. Adjutantura prezydenta Rzeszy zostanie znacznie rozszerzona. Hindenburg powoła jako swych adjutantów kilku oficerów Reichswehry. Pozatem kilku oficerów Reichswehry pełnić będzie funkcje oficerów łącznikowych, gdyż Hindenburg zamierza zwrócić szczególniejszą uwagę na sprawy wojskowe. (AW.).

—oxo—

POTRZEBA NAUCZYCIELI NA G. ŚLĄSK.

Dla nauczycieli gimnazjalnych, poszukujących pracy lub chcących zmienić miejsce pracy w głębokiej prowincji na bardziej kulturalną dzielnicę polską, otwiera się możliwość uzyskania posad na warunkach dogodnych w urządzonem po europejsku mieście. Mianowicie magistrat Królewskiej Huty ogłasza konkurs na 17 posad nauczycieli w miejskiem gimnazjum żeńskim w Królewskiej Hucie. Szczegółowe warunki konkursu na te posady podaje ogłoszenie magistratu Król. Huty.

—oxo—

O ochronę zawodu architekta

SEJMIK ZAWODOWY INŻYNIERÓW-ARCHITEKTÓW.

Nasze stosunki budowlane i warunki pracy w zakresie architektury znajdują się dziś w stanie najokropniejszego chaosu i dezorganizacji. Sprawiły to zarówno stosunki wojenne i powojenne, jak i braki w ustawodawstwie, które w trzech dzielnicach Polski jest rozmaite i niedostateczne, a do dziś jeszcze nie zunifikowane.

W celu omówienia tych spraw aktualnych i ważnych dla całego społeczeństwa zwołało onegdaj Koło Architektów Polskich wspólnie z Izbą Inżynierską sejmik zawodowy w sali Pol. Tow. Politechnicznego. Zgromadziła się pokaźna liczba architektów, wśród nich delegaci z Warszawy i Górnego Śląska, przybyło też kilka młodych koleżanek, które dzielnie pracować zaczynają w dziale architektury. Obecni byli również przedstawiciele władz.

Obrady zagaił inż. arch. **Harland,** omawiając w ogólnych zarysach stan budownictwa na terenie ziem polskich, który jest opłakany i wymaga natychmiastowej rewizji ustawodawstwa, oraz należytej organizacji. W Małopolsce system koncesyjny doprowadził do bolszewizacji zawodowej, ponieważ robót architektonicznych podejmują się ludzie, posiadający koncesję, a nieukwalifikowani zawodowo. Architektami tytułują się majstrzy murarscy i kamieniarscy, budowniczy, przedsiębiorcy budowlani, oraz inżynierowie innych działów. Wobec zamierzonej akcji budowlanej i przyznanych przez rząd na ten cel kredytów, należy starać się o odpowiednią ustawę budowlaną i ochronę zawodu architekta, ażeby kredyty mogły być należycie użyte. Budować należy **tanio, trwale, higienicznie i pięknie,** a zatem z udziałem zawodowych architektów z należytem uzdolnieniem i studjami. W celu ochrony ich praw stara się Koło architektów o utworzenie osobnej Izby architektów.

Prezes Izby inżynierskiej p. **Gąsiorowski,** obejmując przewodnictwo obrad, oświadczył się za połączeniem Izb inżynierskich i architektów. Inż. Opolski wygłosił referat na temat rozwoju polskiego budownictwa, które dawniej stało na wysokim poziomie, lecz rządy zaborcze starały się zatrzeć ślady polskiej kultury. Mowca wykazał braki i nielogiczności ustawodawstwa austrjackiego, które stały się przyczyną panującego dziś chaosu i przedłożył rezolucje w sprawie projektu ustawy budowlanej. Odczytano list posła Kaz. Bartla, który przyrzekł poprzeć w Sejmie postulaty architektów.

Studenci Politechniki przedłożyli uchwalone na wiecu młodzieży rezolucje.

Arch. **Minkiewicz** omówił zadania architekta w chwili bieżącej i podkreślił wymogi, jakie stawia mu jego zawód. Należy starać się o należyty wyraz dzisiejszej polskiej kultury w budowlach, o trwałość i bezpieczeństwo budowy, o dobrą kalkulację finansową, nadto architekt musi posiadać znajomość wielu nauk, związanych z zagadnieniami budownictwa, być artystą-twórcą z pełną świadomością swego powołania, oraz odznaczać się czystością charakteru i kulturą towarzyską. Budownictwo wielkiego przemysłu, nowe materjały i nowe konstrukcje nastręczają nowe zadania artystyczne. Architekci polscy są w stanie opanować ruch budowlany w Polsce, ale należy ich dopuścić do wykonywania zawodu, gdyż dotychczas tylko **7% robót wykonują prawdziwi architekci.** Mowca przedłożył rezolucje w sprawie organizacji Izb architektów.

Energiczna mowa delegata warszawskich architektów p. **Wójcickiego,** który wykazał opieszałość rządu w sprawach budowlanych i domagał się postawienia kategorycznych żądań, spotkała się z żywem uznaniem. Inż. - arch. **Trzciński** z Warszawy przedstawił różnicę między przemysłem budowlanym i organizacją wolnego zawodu architekta.

Po dyskusji uchwalono rezolucje w sprawie ustawy budowlanej i Izb architektów.

Na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa, złożył pan prezydent wydziału wykonawczego w dniu 1-go maja b. r. 500 zł. Komitet L. O. P. P. w Kowlu wyraża p. K. Waligórskiemu żywe uznanie i serdeczne podziękowanie za akt prawdziwie obywatelskiej bezinteresowności.

Komitet L. O. P. P. w Kowlu.

T. O. M.

Pod przewodnictwem prezydenta sądu apel. p. Czerwińskiego odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży. Ze sprawozdania wynika, w r. 1924 był dla towarzystwa pomyślny, mogło ono sprostać zadaniom swoim i odłożyć 25.000 zł. na rozbudowę domów ochrony dzieci. Towarzystwo utrzymywało zakład przy ul. Wronowskich, z którego korzystało 33 dzieci, schronisko dla repatrjantów 139 dzieci, 2 przystanie dla dzieci (chrześcijańskich i żydowskich) we Lwowie, 2 przystanie w Stanisławowie i Tarnopolu, bursę dla terminatorów przy ul. Wronowskich, poradnię dla matek na Zniesieniu i Lewandówce, z których korzystało 760 dzieci, dalej ochronkę w Bolechowie. Na utrzymanie tych zakładów wydało Towarzystwo przeszło 56.000 zł., z czego rząd pokrył 30.000 zł. Resztę dostarczyły zbiórki i rozmaite przedsiębiorstwa.

Na odbudowę zrujnowanych budynków przy ul. Wronowskich potrzeba przeszło 120.000 zł. — T. O. M. ma też w b. r. utworzyć w Bolechowie ochronkę dla młodzieży rękodzielniczej.

Po przyjęciu sprawozdania do zatwierdzającej wiadomości, omówiono plan zbiórki podczas „Tygodnia dzieci T. O. M." i wybrano dla tej sprawy specjalny komitet, który urządza w dniach od 17 do 23 b. m. doroczną zbiórkę „Tygodnia Dzieci". Gdy się zważy, że Tow. ma pod swą opieką 980 dzieci bezdomnych, potrzeby jego są wielkie, to spodziewać się należy, że każdy pośpieszy choćby z groszowym datkiem, aby polepszyć dolę dzieci wydziedziczonych.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej

13. maja	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	734·7 mm	734·9 mm	734·6 mm
Temperatura	+11·8° C	+18·8° C	+15·2° C
Kierunek wiatru	E	ENE	ENE
Prędk. wiatr.	3	8	5

Temperatura najwyższa +21·7, najniższa + 9·4.

Godziny według południka lwowskiego.

Uwaga: Pogoda zmienna, popoł. odległe grzmoty i deszcz.

—oxo—

Z operetki.

Występ gościnny Lucyny Messal.

Żadna opera — ani „Wesele Figara", ani „Królowa Saby" ani żadna inna — nie zdołała ściągnąć do Wielkiego Teatru tyle publiczności ile występ gościnny primadonny operetki warszawskiej, Lucyny Messal. Nasze społeczeństwo lubi sztukę lekką i nie zbyt poważną. — P. Messal osiągnęła w operetce Kalmana „Księżniczka Czardasza" poziom istotnie nieprzeciętny. Jej pełna temperamentu, zawsze pomysłowa i trafna gra, jej dykcja poprawna i wyrazista, wreszcie jej muzykalne ujęcie partji wokalnej, wszystkie te czynniki składają się na całość harmonijną, wdzięczną i interesującą.

Wśród naszych sił wyróżnili się chlubnie szczególnie partner p. Messal p. Kuligowski i doskonały w swej kreacji M. Tatrzański.

Publiczność lwowska przyjmowała warszawskiego gościa z odpowiednim zachwytem.

Dokoła zamachu bombowego w lwowskim uniwersytecie.

(B) Dowiadujemy się, iż przytrzymani rzekomi sprawcy owego zamachu, którzy według uprzednich przypuszczeń na wzór Wilna w ten sposób chcieli dochodzić swych „praw" — zostali od odpowiedzialności zwolnieni — zdołali bowiem dość zresztą problematyczne alibi udowodnić. — Czas wybuchu zależny był od długości lontu, którejto nie ustalono — lont zatem mógł tlić nawet kilka godzin. Ów tajemniczy zaś monter, który miał się bez opowiedzenia z gmachu uniwersyteckiego wydalić również z tą sprawą nie ma żadnego związku. Sprawa zatem utkwiła na martwym punkcie. Według ogólnej opinji wybuch ów miał cele demonstracyjne. — Dalsze śledztwo w toku.

Minister rolnictwa wyjechał do Czechosłowacji. Minister zabawi w Czechach 2 dni; 14 bm. wraca do Warszawy, poczem w najbliższych dniach uda się do Danji. (AW.).

— **Zdzierstwo.** Taksa dla kuracjuszy w Sopotach wynosi na 4 tygodnie 50 guldenów.

—oxo—

Lwów pod znakiem bombowych zamachów.

(B) Dowiadujemy się, iż w Domu Akademickim przy ul. Łozińskiego zdołano udaremnić nowy zamach bombowy. Niewiadomo, czy to miał być rzeczywiście zamach, czy też niesmaczny żart ze strony dotychczas nie ustalonych sprawców, czy też chęć odwrócenia uwagi od zamachu na uniwersytecie. Faktem jest, że na framugach okiennych rozsypana była pokaźna ilość ekrazytowego prochu. Śledztwo prowadzone przez policję polityczną trzymane jest narazie w tajemnicy.

Wypadki w mieście.

TAJEMNICZE STRZAŁY W DZIELNICY III WE LWOWIE.

(B) W nocy z 12 na 13 maja, około godziny 11-tej, zostali mieszkańcy ulicy Św. Kingi i okolicy w dzielnicy III zaalarmowani kilkunastoma strzałami karabinowymi. Dotychczas jednak nie zdołaliśmy stwierdzić jakiego one były pochodzenia, patrolujący bowiem o tej porze posterunkowi wcale strzałów nie słyszeli.

TAJEMNICZY POŻAR PRZY UL. SYKSTUSKIEJ.

(B) W dniu wczorajszym około godz. 14.30 wybuchł nagle pożar w magazynie obuwia Zygmunta Münzera przy ul. Sykstuskiej l. 2. Na miejscu przeprowadzone śledztwo ustaliło, że przyczyną pożaru było nienależyte zamurowanie otworu, prowadzącego do komina, a służącego w zimie do wprowadzania rury z prowizorycznego piecyka — tak, że po przepaleniu się dość cienkiej warstwy gliny ogień przedostał się do magazynu, powodując wśród kartonów z bucikami, złożonymi w pobliżu, pożar. Zawezwana straż pożarna zdołała natychmiast pożar ugasić, mimo to Münzer zapodaje, jakoby pastwą płomieni padło aż 1.000 par bucików. I to właśnie rzuca dziwne światło na tę całą historję. Śledztwo bowiem stwierdziło, iż spłonęło tylko 250 par. Zaznaczyć należy, iż w dość krótkim czasie zdarza się już drugi taki wypadek we Lwowie.

— **Włamania do Małopolskiego Banku kupieckiego** we Lwowie (przy ul. Hetmańskiej 8) dokonali w nocy nieznani sprawcy i z rozbitej kasy zabrali 10.000 zł. gotówki, a oprócz tego waluty obce i kosztowności.

DOM DUCHÓW.

Rzym, 4 maja.

Co w tej chwili jest najciekawszego w Rzymie? Na takie pytanie zarówno szanujący się rzymianin, jak i pielgrzym przybyły do Wiecznego Miasta z okazji św. Roku odpowie bez namysłu:

— „Le casa degli spiriti" — dom duchów. Proszę się nie dziwić, bo oto w pewnym domu rzymskim dzieją się od kilku tygodni rzeczy niezwykłe, które odwróciły uwagę od uroczystości watykańskiej, od obrad Wielkiej Rady faszystowskiej, nawet od strasznych wieści z Bułgarji.

Jako sceptyk od urodzenia, na taki ten mało zwracałem uwagi. Dzień wczorajszy zmusił mnie jednak do zajęcia się tą kwestją: więc dyskusje na ten temat w dziennikach, dyskusje poważne, które każdy przyzwoity dziennikarz czytać musi. Powtóre nie dają człowiekowi spokoju przedewszystkiem kobiety. Rankiem wpada do mego pokoju stara służąca Paulina (włoszki ponad pewien wiek są straszne) i zdyszana powiada:

— Proszę Pana, och! Całe miasto jest pełne duchów!

Próbuję protestować.

— Pan nie wierzy, a nawet gazety o tem piszą.

Umilkłem. Nie mogłem przecież podrywać autorytetu gazet. Solidarność zawodowa.

Wychodzę na ulicę. Po chwili spotykam przystojną warszawiankę, której nerwowe ruchy zdradzają gorączkowe zajęcie się jakąś sprawą.

Ukłon. Odpowiedź.

— Panie! Co Pan mówi o „casa degli spiriti"?

— Nic. Nie byłem tam.

Zostałem zmiażdżony jednem spojrzeniem, którego znaczenia wolę tu nie wyjaśniać. Conajmniej: — Naco ciebie trzymają tutaj dziennik polskie?

Postanowiłem pójść i zobaczyć.

Uzbroiłem się szybko w niezbędne zaświadczenie władz bezpieczeństwa i poszedłem na miejsce. Dom duchów mieści się na skraju miasta, na podrzędnej uliczce zwanej „Via delle Isole". Dom, jak wiele innych, dość stary (takie domy duchy lubią), zwykła dwupiętrowa kamienica. Zdaleka jednak odróżnić go można, stoi bowiem przed nim tłum, w którym obok obdartusów spostrzec można elegantów i elegantki. Tłum, żądny wrażeń, oczekujący zjawisk niezwykłych. Co chwila oddziela się ktoś od niego i pertraktuje z policjantem.

Chciałbym wejść do środka — nie można.

Zaświadczenie toruje mi drogę. Ku zazdrości tłumów wprowadzają mnie do środka, karabinier i stary służący. Karabinier jest to policjant włoski wyróżniający się ogromnym kapeluszem stosowanym z epoki napoleońskiej. Kapelusz ten zapewne nie ułatwia mu pościgu za przestępcą lub... duchem. Za to nadaje wygląd wielce dostojny. — Wchodzimy. Zwykłe mieszkanie w dość ordynarnym, mieszczańskim typie. Dziwić się należy, że właściciel jego adwokat Fitejoli tak mało ma gustu. Czystość wiele pozostawia do życzenia. W mieszkaniu zastajemy jakiegoś psychjatrę, kilku specjalistów od zjawisk spirytystycznych, z zapałem poszukujących duchów, wreszcie kilku dziennikarzy, takich jak ja sceptyków. Zresztą psy, koty i t. p. akcesorja niezbędne w „domu duchów". Stary służący uprzejmie pokazuje sprzęty, rozbite przez duchy w czasie niezwykłych pertypetyj, które wypędziły z mieszkania pana Fittejoli. Kilka krzeseł, wiele zniszczonego szkła stołowego, wreszcie cały bardzo piękny serwis rozbity w drobny mak. Zawiązuję rozmowę z obecnymi „specjalistami", którzy informują mnie, że zjawiska polegają na niezwykłych odgłosach wydobywających ze ścian, na unoszeniu się w powietrzu stołów, krzeseł, przenoszeniu się półmisków z jedzeniem, wreszcie na nieoczekiwanem a obfitem tłuczeniu się naczyń. Niektóre z tych zjawisk widzieli na własne oczy, o innych słyszeli. Mam więc świadectwa naocznych świadków. Stróże bezpieczeństwa, włącznie do starszyzny karabinierskiej, opowiadania te potwierdzają. Zrobiło mi się pod tym wrażeniem nie swojo tem więcej, że już się ściemniać poczęło. W czasie mojej obecności nic się jednak szczególnego nie stało.

Wyszedłem na ulicę. Tu tłum zgorączkowany ciśnie się, aby rozpytać tego, co „był" i „widział". Stwierdzam uroczyście, że wszystko co się mówi i pisze jest prawdą. Z nastroju widzę, że inna odpowiedź mogłaby narazić mnie na awantury. Spoglądam więc na karabinierów. Ci rozumieją. A jednak... jestem prawie bezpieczny. Bliższych szczegółów odmówiłem stanowczo, twierdząc, że nigdy więcej tu już nie wrócę, bo nie chcę się narażać. Duchy mogłyby mi zrobić jakąś przykrość. Podobno są złośliwe...

Odszedłem w ponurym nastroju, przypominając sobie szczegóły podobnych historji, która wydarzyła się przed rokiem w Wilnie. I wówczas nie chciałem wierzyć, mimo badań naukowych i twierdzeń naocznych świadków. Tu już drugi raz... Mój sceptycyzm tym razem się zachwiał. Uwierzyłem. Prawie uwierzyłem...

*

Dziś rano spotykam znajomego dziennikarza włoskiego.

— Wie Pan co o „casa degli spiriti"?

— Byłem tam. Mam wrażenie...

— Że co? Wszystko jest już stwierdzone i zupełnie jasne. Dostaliśmy właśnie ogłoszenie filmu „Dom duchów". Ten Fitajoli jest współwłaścicielem przedsiębiorstwa kinematograficznego, które taki film właśnie puszcza. Zresztą i policja już wie o tem i właśnie zajęła się pomysłowym panem Fitajoli.

Osłupiałem.

Z. Gniewicz.

PROGRAM KONCERTÓW

Stacji Radjofonicznej „P. T. R.“ w Warszawie Fala 385 mtr.

Czwartek dnia 14. maja od godz. 18-tej do 19-tej. Koncert zespołu orkiestr. A. ADAMUSA. 1) Puccini: Fantazja z oper „Dziewczę z Zachodu. 2) Spiew solowy p. Mieczysław Salecki (Massenet: „Sen des Grieux'a“ z op. „Manon“, Verdi, arja z op „Rigoletto“). 3) P. Dietrich: „Rozejdźmy się“, pieśń. 4) H. Caroll: „Tęcza“, (Rainbows), shimmy-fox, 5) J. Benes: „Mah-Jongg“ blues, Komunikat „P. A. T.“ Biuletyn meteorologiczny.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Bonifacego; gr. kat. Jaremy. Jutro rz. kat. Zofji i 3 cór.; gr. kat. Borysa. — Wschód słońca 4·02, zachód 7·08.

Teatr Wielki.

Czwartek, piątek „Don Juan“, występ J. Węgrzyna.
Sobota „Obrona Częstochowy“ — wieczór „Casanova“.
Niedziela o 3 pop. „Obrona Częstochowy“ — wieczór „Don Juan“, występ J. Węgrzyna.
Poniedziałek „Don Juan“, występ J. Węgrzyna.

Teatr Mały.

Czwartek, piątek, sobota, niedziela „Cudowne medjum“.
Poniedziałek „Cudowne medjum“.

Teatr Nowości.

Czwartek „Clo-clo“.
Piątek, sobota „Frasquita“, występ L. Messal.
Niedziela „Bajadera“, występ L. Messal.
Poniedziałek „Clo-clo“

Kinoteatry:

„KOPERNIK“ „Żebro Adama“,
„MARYSIENKA“ „Otwarcie uniwersytetu hebrajsk.
„APOLLO“: „Zemsta Krymhildy“.
„CHIMERA“: „Przemytnicy“.
„FATAMORGANA“: „Bizantyjskie noce miłosne,“
„PASAŻ“ „Mikado Kitasawa“.
„SZTUKA“: „Żebraczka ze Stambułu“.

Ze Lwowa.

— **Z Komitetu budowy gimnazjum w Brzuchowicach.** Dnia 9 b. m. odbyło się w sali ratuszowej zebranie obszerniejszego Komitetu budowy gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej w Brzuchowicach. Przewodniczył r. p. Bolesław Lewicki, który zagaiwszy posiedzenie, udzielił głosu sekretarzowi p. H. Budzanowskiemu. Sekretarz zdał sprawę z odbytego walnego zebrania. W dalszym ciągu podał do wiadomości, że w niedługim czasie Komitet przystępuje do rozsyłki miljona cegiełek po 50 gr. Cegiełki, pomysłu p. Mękickiego wykonane są artystycznie w zakładzie litograficznym „Książnica - Atlas“. Uchwalono wszelkie wpływy ze sprzedaży cegiełek skierować za pomocą czeków do Miejskiej Kasy Oszczędności we Lwowie ul. Wałowa 9. Następnie wysłuchano sekretarza, który zdał sprawę z odbytej podróży do Iwonicza-Zdroju, którego właściciel hr. Michał Załuski zainteresował się żywo sprawą leśnego gimnazjum i w porozumieniu z obecnym dyrektorem p. Gieystorem udzieli jak najchętniej gościnności naszemu Komitetowi w pełnym sezonie. Uchwalono zwrócić się do Warszawy o poparcie czynników miarodajnych, a także uchwalono wniosek przewodniczącego, aby wysłać deputację w tej sprawie do ministra p. St. Grabskiego w czasie jego przybycia do Lwowa. Przemawiali pp. dyr. Lachowski, r. Maksymowicz i p. Stadtmüller. W końcu p. Budzanowski odczytał koncepty listów do władz i instytucji na czem zakończono posiedzenie.

— **Do byłych zakładników wojennych miasta Lwowa.** W dniu 20 czerwca br. upływa lat dziesięć od chwili w której cofające się wojska rosyjskie wywiozły ze Lwowa trzech prezydentów i 37 obywateli jako zakładników wgłąb Rosji. Rocznicę te, dziesiątą z rzędu godziłoby się uczcić nie tylko wspólnem zebraniem, lecz także wydaniem łącznemi siłami i funduszami pamiętników opisujących przejścia ogółu brańców i poszczególnych jednostek. Posiadając opracowany częściowo manuskrypt, zapraszamy wszystkich kolegów niewoli i niedoli, względnie pozostałe po nich rodziny do nadsyłania wspomnień jako źródeł dla stworzenia wspólnej całości. Notatki uprasza się nadsyłać pod adresem J. B. Chołodecki, Lwów, Województwo, III. piętro, drzwi nr. 226. Dr. Aleksander Czołowski, J. B. Chołodecki.

— **„Frasquitta“ z Messalką.** Dziś tj. we czwartek ujrzymy poraz pierwszy naprawdę niezrównaną Messal w najlepszej roli jej bogatego repertuaru, w roli Frasquitty, którą zdobyła sobie w całej Polsce olbrzymi rozgłos.

— **„Casanova“**, piękna i bardzo wartościowa opera Różyckiego, która spotkała się z gorącem przyjęciem prasy i publiczności, powtórzona będzie w sobotę wieczorem w Teatrze Wielkim. Ponieważ dekoracje Drabika będą musiały być zwrócone „Casanova“ grany będzie już niewiele razy.

— **30-to letni Zjazd koleżeński.** W dniach 30 i 31 b. m. odbędzie się we Lwowie 30-to letni Zjazd kolegów, którzy w roku 1895 uczęszczali do 8-mej klasy gimn. IV. we Lwowie. Zgłoszenia nadsyłać pod adresem: dr. Wilhelm Rechen adwokat we Lwowie, ul. Podlewskiego 6.

— **Zjazd delegatów straży pożarnych** z całej Polski odbędzie się 3, 4 i 5 lipca br. we Lwowie z okazji 50-letniego jubileuszu związku ochotniczych straży pożarnych. W zjeździe mają też wziąć udział delegaci z Francji, Rumunji i innych państw.

OSZUST PODAJĄCY SIĘ ZA KONTROLERA WODOCIĄGOWEGO.

Do właścicielki domu przy ul. Gipsowej l. 19 zgłosił się pewien osobnik, który przedstawiwszy się jako kontroler miejskich Zakładów wodociąg., przystąpił do oględzin instalacji wodociąg. w tym domu. Za czynność tę policzył on sobie należytość w kwocie 13 zł. 40 gr., na którą wystawił pokwitowanie, podpisując się jako Stanisław Maćkiewicz. Jak się okazało, osobnik ten jest zwyczajnym oszustem, który w ten sposób bierze bliźnich na „kawał“. Zawiadomiona o tem wypadku policja, zajęła się wyszukaniem tego jegomościa.

OT I PRZYKROŚĆ!

(B) Dnia 12 b. m., około godz. 19.40, Władysław Pelczer, magazynier kolej., zam. przy ulicy Niemcewicza l. 21, przechodząc w stanie podpitym ulicą Kasztelańską, został napadnięty przez jakiegoś osobnika o młodocianym wyglądzie, który uderzył go silnie kamieniem w stopę lewej nogi, raniąc go dokliwie. Pelczara po zaopatrzeniu przez pogotowie stacji rat. pozostawiono opiece domowej.

UWAGA NA GZYMSY.

(B) Dnia 13 b. m. doniesiono telefonicznie Komisarjatowi II P. P., iż w realności pod l. 74. przy ul. Grodeckiej oderwał się gzyms nad oknami na II piętrze i spadł na chodnik. Nieszczęśliwego wypadku nie było żadnego. Wydano zarządzenie celem zabezpieczenia przechodu pod wspomn. realnością oraz powiadomiono Komisarjat miejski II dzielnicy.

WŁAMANIE DO LOKALU GMINY EWANG.

(B) Dnia 12 b. m. doniósł Komisarjatowi I P. P. Kremer Karol, sekretarz gminy ewangielickiej, iż dnia 11 b. m. nieznany sprawca po otwarciu wytrychem drzwi kancelarji wspomnianej gminy, mieszczącej się w realności pod l. 18 przy ulicy Kochanowskiego, skradł stamtąd kwotę 970 zł. — Dochodzenia w toku.

TAJEMNICZA CHOROBA.

(B) Dnia 12 b. m., około godz. 18, niejaka N. Dąbrowska, zam. przy ul. Piekarskiej l. 1 C, przechodząc ul. Kochanowskiego, nagle zasłabła tak, iż musiano zawezwać pogotowie stacji rat., które po udzieleniu jej pierwszej pomocy, odwiozło do szpitala powszechnego.

Różne wiadomości.

— **Konkurs na nowelę lub humoreskę z nagrodą 5.000 zł.** rozpisała redakcja „Naokoło Świata“. Objętość od 600 do 1.000 wierszy (czyli od 5 do 10 stron). Redakcja zastrzega sobie prawo innych nadesłanych nienagrodzonych utworów po cenie 50 gr. za wiersz. Termin nadsyłania prac do 1 października 1925. Adres: Warszawa, redakcja „Naokoło świata“, dział: „Nowela konkursowa“, Zgoda 12.

ZLIKWIDOWANIE SZAJKI BANDYCKIEJ W POW. ŻÓŁKIEWSKIM.

(B) Dnia 12 b. m. doniosła tu telefonicznie powiatowa Komenda P. P. w Żółkwi o przytrzymaniu Michała Słuki, Iwana, Piotra, Hrycia Iwana i Pańka Wełykich, wszystkich z Turynki powiat Żółkiew, którzy byli sprawcami napadu i rozbrojenia gajowych w lasach dzibułeckich, w miesiącach styczniu i lutym b. r. Nadmienia się przytem, iż sprawcy, po rozpoznaniu ich przez poszkodowanych, do zarzuconych im czynów karygodnych przyznali się.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **W „Kuźnicy“** w czwartek 14 bm. referatu dyskus. wyjątkowo nie będzie. Natomiast od godz. 7—8 wiecz. urzędować będzie sekretarz, skarbnik, bibljotekarz i t. p. celem umożliwienia członkom wpłacania zaległych wkładek, przyjmowania wpisów i wypożyczania czasopism.

— **Rozwój świata i człowiek.** W ubiegłą sobotę i poniedziałek, 9 i 11 b. m., odbył się odczyt p. R. Rebczyńskiego, ucznia dra Rudolfa Steinera, o „Rozwoju świata i człowieka w wszechświecie“. W kilkugodzinnych wykładach przeprowadził prelegent paralelę pomiędzy duszą człowieka a systemem planetarnym. Powodzenie odczytów było duże.

— **Lwowskie Towarzystwo Lekarskie.** XV. posiedzenie naukowe odbędzie się wp iątek 15 b. m. o godz. 6-tej wiecz. Porządek dzienny: 1) Kol. Mączewski: O postępowaniu w czasie porodu u pierwiastek ze ścieśnioną miednicą; 2) Kol. Tomaszewski: Uwagi o rozwoju noworodków, urodzonych przy miednicy ścieśnionej, normalnej i po cięciu cesarskiem.

— **Walne Zgromadzenie Towarzystwa Dziennikarzy Polskich** odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 10-tej w Kasynie i Kole lit. art. W razie braku kompletu następne Zgromadzenie przy jakiejkolwiek ilości członków odbędzie się tego samego dnia o godz. 11-tej.

NEKROLOGJA.

†

Roman Cieślik

urzędnik Wydziału Samorządowego

zaopatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu po krótkich a ciężkich cierpieniach dnia 12. maja 1925, przeżywszy lat 46.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 14. maja o godz. 3-ej popołudniu z domu żałoby w Borszczowie, na który w ciężkim smutku zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

Żona wraz z synkiem.

NA KRAWĘDZI DNIA.

Ciotka Lwowa.

Poznań wybrał sobie króla, Warszawa królowę, wobec tego Kraków musi wybrać babcię, a Lwów?

Lwów powinien sobie wybrać ciotkę, a raczej królowę ciotek.

Nie śmiejcie się. Ciotka jest najważniejszym członkiem rodziny. Ciotka zna wszystkie tajemnice dworu, ciotka wie, który następca tronu jest naprawdę synem królewskim, ciotka zna wszystkich ministrów, ciotka ustala listę gabinetu królewskiego, ciotka wie, gdzie, którego ambasadora najlepiej posłać, aby uniknąć dworskiego skandalu, ciotka wreszcie ma język, który przegadać potrafi króla, królowę, babcię-królowę i wszystkich ministrów.

Lwów ma najwięcej ciotek. Niema komitetu, któryby nie miał swojej ciotki, niema takiej instytucji, któraby się odważyła lekceważyć życzenia ciotki.

Ciotki wyznaczają bohaterów, ciotki decydują, jaka sztuka gdzie ma być grana i która z ciotek ma dostać popisową rolę, słowem we Lwowie rządzą ciotki i wobec tego tylko ciotka może być królową Lwowa.

Sądzę, że jegomość król Sykstus I chętnie się na to zgodzi tembardziej, że żadne inne miasto nie posiada Sykstuskiej ulicy. Przy tej ulicy należy urządzić ciotce Lwowa apartamenta. Najlepiej do tego się nadaje poczta, gdyż ciotka bez poczty, to król bez państwa, wódz bez broni, gabinet bez linji politycznej.

Apelujemy więc do pana Gruchały, aby się raczył zgodzić na wybór królowej ciotek właśnie we Lwowie.

W ten sposób zespolimy całe państwo w jedną wielką rodzinę, a ciotka będzie najlepszym symbolem tężyzny mającego nam najmiłościwiej królować księcia Sykstusa, który oby swoim burbońskim nosem wyczuł ile słodyczy i praktycznego zmysłu mieści się w tym skromnym wyrazie ciotka.

K.

——oxo——

Z całej Polski.

WARSZAWA.

Drożyzna na letniskach, które stoją jeszcze pustkami rośnie coraz bardziej. W Wawrze np. ceny są od 50 do 100% wyższe niż w Warszawie, a mianowicie litr mleka kosztuje 60 gr., chleba kg. 65 gr., ziemniaków kg. 18—20 gr., jajka po 16—18 gr. itd. Władze rozpoczęły stanowczą walkę z uprawianą lichwą.

O paszporty „zdrowotne" stara się codziennie wielka ilość petentów. W Wydziale zdrowia Kom. rządu odbywa się badanie osób starających się o paszporty ulgowe. Komisja lekarska przyznaje prawo do otrzymania paszportów ulgowych około 50% petentom, tj. tylko tym, którzy z tych czy innych względów nie mogą leczyć się w kraju.

Sprawa dr. Sadowskiej. Sąd Najwyższy, któremu przewodniczył prez. Winnicki, zatwierdził wyrok sądu apel., uniewinniający red. Plewińskiego. Wyrok ten stał się więc ostatecznie prawomocnym.

Adw. Hofmokl-Ostrowski odpowiadał onegdaj przed sądem apel. za obrazę sądu, która miała miejsce w jego skardze incydentalnej z dnia 19 września 1923 r. w sprawie niejakiego Adamczyka. Sąd okr. w Piotrkowie, któremu Sąd Najw. zlecił rozpatrzenie sprawy, skazał adw. Hofmokla na 7 dni aresztu domowego. Oskarżony odwołał się do sądu apel., jednak na rozprawę się nie stawił, nadsyłając zaświadczenie lekarza, że jest nerwowo chory. Wobec tego proces został odroczony. Za dwa tygodnie stanie Hofmokl w sądzie okr., gdzie na 25 bm. wyznaczono proces o usiłowane zabójstwo świadka. M. in. bronić będzie adw. Hofmokla-Ostrowskiego znany lwowski obrońca dr. Grek.

Wycieczka do Afryki. Liga Morska i Rzeczna kończy obecnie pracę organizacyjną w związku z projektowaną wycieczką do Afryki. Dnia 15 bm. popołudniu statek francuskiej transatlantyckiej linji „Pologne" zabiera z Gdyni na pokład 22 wycieczkowców. Z Gdyni pojadą uczestnicy wycieczki do Hawru, stąd lądem do Paryża i Marsylji, a następnie via Algier, Tunis, Neapol, Rzym, Wiedeń, Czechosłowacja, Warszawa (w dniu 16 czerwca). Na czele wycieczki stoi prof. dr. Wł. Sowiński.

Nagroda warsz. Towarzystwa naukowego. Zarząd Towarzystwa przyznał nagrodę im. ś. p. Janiny Kubaszewskiej pani Hannie Podhorskiej za pracę p. t. „Sprawa oświaty ludu w dobie komisji edukacji narodowej".

Zamknięcie teatru im. Bogusławskiego. Zapowiedziane na 12 b. m. przedstawienie „Złotego płaszcza" nie odbyło się. Teatr zawiesił swoje czynności z powodu zupełnego niepowodzenia kasowego. Kontrakt zespołu artystycznego teatru im. Bogusławskiego upływa dopiero 31 sierpnia b. r. Losem artystów zająć się ma związek artystów scen polskich.

Sejmik spółdzielni polskich rozpoczął obrady w Warszawie 13 bm. Referaty wygłosili patron ks. Stanisław Adamski „O podstawach i zasadach prawidłowej pracy spółdzielczej w dobie obecnej" i p. Stan. Pawłowicz „O roli Banku Polskiego i banków państw. w organizacji kredytu".

Międzynarodowy Kongres rolniczy odbędzie się w Warszawie od 21 do 24 czerwca br. Dzieli się on na 5 sekcji: ekonomiki rolniczej, produkcji rolniczej, produkcji zwierzęcej, przemysłów rolniczych i sekcji naukowej. Językiem urzędowym Kongresu będą polski i francuski. Referaty wygłoszą delegaci ze wszystkich państw europejskich. Referentów polskich będzie liczba znaczna, wśród nich poseł prof. Buzek, prof. dr. Suszycki z Krakowa, prof. dr. Godlewski z Krakowa, prof. Różycki z wydziału rolniczego przy politechnice we Lwowie. Z kongresem będzie połączony szereg wycieczek po całej Polsce.

Teatry. Wielki — Śpiewacy Norymberscy. Narodowy — Spadkobierca. Polski — Świętoszek.

KRAKÓW.

Wyrok w procesie o napad rabunkowy. Przez dwa dni w tut. sądzie obw. karnym toczyła się rozprawa przeciwko niejakiemu Kieresowi — oskarżonemu o napad rabunkowy. Onegdaj trybunał zasądził Kieresa na podstawie werdyktu przysięgłych na 6 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Kolonje nauczycielskie na Helu i Bukowinie. Sekcja wycieczkowa krak. „Ogniska naucz." urządza w lipcu i sierpniu kolonje nad pełnem morzem i w Tatrach. Przyjmowane mogą być również osoby z poza sfer nauczycielskich. Zgłoszenia do dnia 31 maja przyjmuje sekcja wycieczkowa krak. „Ogniska naucz.".

Fałszywe 50-złotówki. W Krakowie pojawiły się fałszywe 50-złotówki. Dochodzenia policyjne naprowadziły na ślad, że fabryka tych falsyfikatów znajduje się w jednem z mniejszych miasteczek Małopolski zachodniej.

Teatry. Słowackiego — Juljusz Cezar. Bagatela — Peer Gynt. Nowości — Hrabina Marica.

KIELCE.

Zjazd towarzystw śpiewaczych w Kielcach odbędzie się dnia 17 bm. W programie zjazdu wielki koncert chórów połączonych oraz popisy konkursowe 1.500 śpiewaków.

GOSTYNIN.

Gostynin wytacza proces państwu niemieckiemu. Miasto Gostynin posiada znaczny majątek ruchomy, zwłaszcza tereny leśne. Lasy te w czasie okupacji były dewastowane przez okupantów; obecnie Rada miejska upoważniła magistrat do wytoczenia powództwa państwu niemieckiemu o zwrot poniesionych strat wojennych.

POZNAŃ.

Zlot Sokołów odbędzie się w Poznaniu 28 i 29 czerwca z okazji 900-letniej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego.

Kurs humanistyczny. W czasie od 4 do 30 sierpnia b. r. odbędzie się w Poznaniu jednorazowy kurs humanistyczny dla czynnych wykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych. Zgłoszenia na ten kurs zechcą kandydaci przesłać na drodze urzędowej do Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego do 25 b. m.

BYDGOSZCZ.

Skazanie ukraińców-bombistów na 12 lat więzienia. Przed sądem karnym w Bydgoszczy odbyła się rozprawa przeciw studentom ukraińskim: 21-letniemu Borysiewiczowi i 22-letniemu Grońskiemu, których zatrzymano z podejrzanym bagażem na dworcu w Bydgoszczy w marcu 1924 r. Przewozili oni w trzech walizach bomby i materjały wybuchowe do Małopolski wschodniej i Gdańska. Rozprawa była tajną. Prokurator wniósł skazanie podsądnych na 8 lat więzienia. Trybunał jednak uchwalił wyższy wymiar kary i skazał obu na 12 lat ciężkiego więzienia i na 10 lat utraty czci i praw obywatelstwa.

KOŁOMYJA.

Manifestacyjny udział ukraińców w obchodzie 3 Maja. W uroczystym obchodzie święta narodowego 3 Maja, jaki się odbył w Kołomyji, poraz pierwszy wzięła masowy udział wiejska ludność ukraińska, manifestując swą wolę zgodnego współżycia z narodem i państwem polskiem. Na kilka dni przed 3 maja Ukraińska Narodna Partja wydała odezwę wzywającą ukraińską ludność do wzięcia tłumnego udziału w uroczystościach. Na wezwanie to zjechało się do Kołomyji około tysiąca chłopów ukraińskich, którzy z własną huculską orkiestrą i sztandarem niebiesko-żółtym wzięli udział w mszy polowej i w pochodzie przez ulice miasta. Tak liczny i manifestacyjny udział ukraińskiej ludności w obchodzie święta narodowego jest wymownym dowodem głębszej zmiany nastrojów wśród tej ludności i utraty wpływów czynników antypaństwowych.

Ze świata.

— **Filmy szkolne.** W Szwecji otworzono dotychczas przeszło 500 filmów szkolnych, liczba uczniów w ciągu roku wynosi około miljona. We Wiedniu istnieje 12 kin szkolnych.

— **Taryfa osobowa na kolejach włoskich** podwyższona została od 1 b. m. o 30%.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

JWP. P. Drowi Jerzemu Mostowemu, dyr. szpit. i Drowi Aleksandrowi Wiktorczykowi w Brzeżanach za pełne ofiarności i bezinteresowne wyleczenie Tadeusza Szczereckiego, ucz. V. kl. gimn. serdeczne podziękowanie wyraża

1604 RODZINA.

Z sali sądowej.

MŁODOCIANI WYWROTOWCY PRZED SĄDEM.

(B) W sądzie okr. karnym we Lwowie przed trybunałem sędziów przysięgłych zasiadło w dniu wczorajszym sześciu młodocianych wywrotowców, oskarżonych o zbrodnię z par. 58 u. k. t. i. o zdradę główną.

Według aktu oskarżenia, główny osk. Bernard Steiner, 20-letni uczeń stolarski i towarzysze a mianowicie Leizer Fruchter, lat 21, uczeń stolarski, Tewel Katz, lat 18, uczeń stolarski, Saul Srulim Becher, lat 17, Samuel Grosmann, lat 20, oraz Juda Ofner, lat 20, czeladnik szewski, jako członkowie wywrotowej organizacji komunistycznej w Stryju w czasie od 25 listopada 1924 do 29 grudnia 1924 rozszerzali przez rozlepianie na ulicach i rozrzucanie w miejscach publicznych drukowanych odezw komunistycznych, propagowali obalenie istniejącego rządu i wprowadzenie w jego miejsce dyktatury proletarjatu.

W dniu wczorajszym zdołano przesłuchać pierwszych trzech oskarżonych, którzy pośrednio do winy się przyznają. A nawet główny oskarżony, Steiner, nie wyuczywszy się odpowiednio „lekcji obrony", wikłając się w zeznaniach, wprost sam uzasadnia bezpośredni dowód winy.

Rozprawa została rozpisana na 3 dni ze względu na ilość oskarżonych i świadków. Dalszy ciąg rozprawy dziś.

Z sądu wojskowego.

CZY ŁOWIENIE RYB W RZECE JEST KRADZIEŻĄ?

(B) Wojskowy Sąd Okr. pod przewodnictwem ppłk. Proroka rozstrzygał onegdaj kwestję, czy łowienie ryb w rzece, przez nieuprawnionych do tego, należy uważać za kradzież?

Oskarżał prokurator kpt. Urzędowski, bronił adwokat dr. Aleksandrowicz.

Przed sądem odpowiadali dwaj sierżanci 49 p. p. z Kołomyi za to, że w Prucie, w rewirze o wynajętem przez gminę prawie rybołostwa osobie prywatnej, przy pomocy eksplozji karbidu, ogłuszali ryby i zabierali je dla siebie, bez zezwolenia i na szkodę właściciela rewiru.

Fakt powyższy był niewątpliwym, a spornem jedynie zapatrywanie prawne.

Prokurator wojskowy stał na stanowisku, że jakkolwiek po myśli wyraźnego przepisu ustawy **tylko zabranie ryb ze stawu stanowi zbrodnię kradzieży**, jednak postanowienie to nie wyklucza zapatrywania, że zabranie ryb z płynącej rzeki stanowi kradzież, nie będącą wprawdzie zbrodnią, ale w każdym razie karygodną. **Ryba zabrana ze stawu stanowi zbrodnię kradzieży kwalifikowaną, ryba natomiast, zabrana z wody płynącej, kradzież zwykłą.**

Obrona wychodziła z założenia, że do istoty kradzieży koniecznem jest zabranie rzeczy z cudzego **posiadania.** Posiadanie to musi być rzeczywiste i faktyczne. Uprawniony do prawa rybołostwa, nie ma jeszcze przez to samo w **posiadaniu faktycznem** wszystkich ryb, przepływających w danej chwili przez jego rewir, tak, jak to np. ma w swojem posiadaniu wszystkie ryby, mieszczące się w **zamkniętym stawie** właściciel stawu. Bezprawne łowienie ryb w wodzie płynącej narusza tylko prawo rybołostwa osoby uprawnionej, ale nie **posiadanie** ryb samych, bo nie można o nich twierdzić, że przed ujęciem i wybraniem ich z wody były w posiadaniu właściciela rewiru.

Za używanie środków wybuchowych do łowienia karać mają, wedle ustawy o rybołostwie, władze polityczne, a nie sądy, zaś za zabranie z wody płynącej, bez zezwolenia właściciela prawa rybołostwa z jego rewiru, ryby, stoi otworem spór odszkodowawczy przed sądem cywilnym.

Sąd, przychylając się do powyższego zapatrywania, uwolnił oskarżonych od winy i kary, albowiem czyn ich nie pokrywa się z ustawową definicją kradzieży, wymagającą do jej zaistnienia zabrania rzeczy **z posiadania** osoby trzeciej.

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności, tak, że ostateczne rozstrzygnięcie zależeć będzie od zapatrywania Najwyższego Sądu wojsk. w Warszawie.

—oxo—

Z Sekcji III.

MARKIZA NA GŁOWIE.

(B) W dniu wczorajszym w Sekcji III sądu powiatowego we Lwowie odbyła się ciekawa rozprawa o „ciężkie uszkodzenie ciała" przeciw Stanisławowi Wrońskiemu, Ludwikowi Tarnawskiemu, właścicielowi składu konfekcyjnego we Lwowie przy ul. Halickiej oraz ich praktykantowi Zdzisławowi Karpińskiemu. Oskarżał dr. Geist w imieniu poszkodowanej Stefanji Sawczyńskiej, żony radcy Dyr. kolej., w pierwszym rzędzie Karpińskiego o to, że na przechodzącą poszkodowaną, ze złośliwości spuścił sklepową markizę, powodując zgniecenie kapelusza i rozbicie głowy. Sędzia Tretiak, po przesłuchaniu świadków, jakoteż wywodach obr. r. Billeta, zdołał stwierdzić, iż poszkodowana była ofiarą li tylko własnej nieostrożności — i na tej podstawie obwinionych od winy i kary uwolnił. P. G. wniósł zażalenie nieważności.

Turniej kręglarzy we Lwowie.

Za inicjatywą Klubu Kręglarzy Lwow. Towarzystwa Strzeleckiego odbyły się we Lwowie w ostatnich kilku tygodniach zawody pomiędzy lwowskimi kręglarzami. Do zawodów zgłosiło się aż dwanaście zorganizowanych a mianowicie: Trzymaj się deski; Poniedziałkowy; Drzymały; Strzelnica, Oszczędność, Kresowiec, Gwiazda, Przyjemniaszków, Zgoda, Jedność, Policyjny i Rodzina. Organizacja zawodów spoczywała w rękach komisji kwalifikacyjnej, wybranej z pośród członków zgłoszonych klubów. Dzięki gorliwej pracy członków tejże a to Mazurkiewicza, kom. Kajdana, nacz. Ciećkiewicza, Podłowskiego i Wesołowskiego z p. Terleckim na czele — wypadła ona bez zarzutu. Po ukończeniu rozgrywek, pierwszy ten w swoim rodzaju turniej zakończony został ub. soboty uroczystem rozdaniem nagród w postaci dyplomów i żetonów.

Nagrody podzielone na 3 kategorje otrzymali: I klub „Kresowiec" (urzędnicy kolej.) pierwszą premję ogólną 3 pierwsze za pojedynczą grę. — II. klub „Policyjny", — III. Strzelnica.

Za znakomitą formę w grze nagrodzeni zostali: klub „Trzymaj się deski", Józef Hołyński (z tegoż klubu), nadkom. Adolf Kozakiewicz (Policyjny) i Maryla Wełeszczukowa (Przyjemniaszki). W czasie wieńczenia zwycięzców, które odbyło się w sali balowej Strzelnicy, przemawiał w imieniu nieobecnego prezyd. Neumana p. Sudhof, na jego też ręce złożyły podziękowanie kluby za okazaną przez Towarzystwo gościnność. Uczestnicy konkursu oraz zaproszeni goście wzięli następnie udział w bankiecie. Wesoła zabawa przy dźwiękach amator. orkiestry „Gwiazdy" przeciągnęła się aż do białego rana. — Słowa uznania należą się inicjatorom tego turnieju. Piękna myśl, podniesiona przez p. Terleckiego, stworzenia Związku małopolskich klubów kręglarskich, którego zadaniem ma być urządzanie rokrocznie zawodów kręglarskich, wpłynie niewątpliwie na rozwój tego w swoim rodzaju sportu, oraz życia towarzyskiego, tak rzadko u nas spotykanego.

Sport.

„A. F. K. Vrsovice — Pogoń". Dwudniowe zawody powyższych drużyn rozegrane zostaną 16 i 17 b. m. na boisku LKS. Pogoń. Vrsovice to jedna z pierwszorzędnych drużyn zawodowych Pragi, stojąca na drugiem miejscu w mistrzostwie Czech po „SK. Slavji", drużyna, której jedynie danem było pokonać tak Spartę praską jak Slavję oraz D. F. C. w Pradze. W drużynie Vrsovice, która wystąpi w swym najsilniejszym składzie, czynnych jest 4 graczy reprezentac. Czech a to: Krejći, Wimmer, Knižek Bejbl (środek ataku). Początek zawodów w oba dnie o g. 5 popoł.

Sekcja lekko - atletyczna I. L. K. S. „Czarni" urządza w dniach 23 i 24 maja b. r. okręgowe międzyklubowe zawody lekkoatletyczne z następującym programem: **Sobota, 23 maja:** bieg 100 m., skok w wyż, rzut kulą, bieg 1000 m., skok o tyczce. **Niedziela, 24 maja:** bieg 400 m., rzut dyskiem, bieg 3000 m., skok w dal, rzut oszczepem, sztafeta amerykańska 3000 m. (drużyna z 3-ch ludzi). Zawody odbędą się na boisku I L. K. S. „Czarni" za rogatką Stryjską. Początek każdego dnia o godz. 14-tej 30 min. Bieżnia żużlowa 400 m. Obowiązują przepisy P. Z. L. A. Zgłoszenia imienne zawodników łącznie z wpisowem w wysokości 1 zł. od punktu (od sztafety 3 zł. za drużynę), należy wnosić do Sekretarjatu Klubu, ul. Rutowskiego 8, najdalej do piątku, 22 b. m., godz. 20-ta włącznie.

Zwycięstwo Sokołów polskich. Z Warszawy donoszą, że drużyna sokoła pod przewodnictwem p. Tabanowicza, złożona z 10 osób, otrzymała pierwszą nagrodę na międzynarodowych zawodach gimnastycznych w Rzymie.

Znowu nowy rekord w rzucie dyskiem. Jeszcze nie przebrzmiały echa rekordu światowego mistrza olimpijskiego Housera, który osiągnął 47 m 52.5 cm, gdy oto — według doniesień prasy amerykańskiej — student amerykański Harntraft osiągnął nowy rekord w rzucie dyskiem 18 m 37 cm.

Przybycie angielskiej drużyny tennisowej do Warszawy. W dniu wczorajszym przybyła do Warszawy drużyna angielska na turniej tennisowy Polska-Anglja o puhar Davis'a. Goście przybyli o godz. 9 rano, zaś w godzinach popołudniowych już rozpoczęli trening na kortach tennisowych w Agrykoli.

Polscy bokserzy na zawodach w Sztokholmie. W dniu 8 i 9 b. m. wyjechali do Sztokholmu na międzynarodowe zawody bokserskie o mistrzostwo Europy (amatorskie) bokserzy polscy: pp. Laskowski i Wende. Zawody te rozpoczęły się już w sobotę 9 bm., zachodzi więc obawa, że przedstawiciele polskiego boksu spóźnią się na początek zawodów.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 13. maja.

+ **Uwolnienie Kółek rolniczych od podatku dochodowego.** Kółka rolnicze, należące do związków rewizyjnych lub związku ekonom. Kółek rolniczych a mające charakter spółdzielni, uwolnione zostały od podatku dochodowego do końca roku 1929.

WYNIK TARGÓW POZNAŃSKICH.

W wywiadzie z dyr. Targów p. Krzyżankiewiczem, powiedział on między innemi:

„Udział wytwórczości polskiej był w ostatnich Targach Poznańskich znacznie większy, coraz więcej patrzano na jakość towaru a nie tylko na cenę, jak to było dawniej. Targ wpłynął dodatnio na kształtowanie cen, przy zaznaczającej się konkurencji zauważono zniżkę cen niektórych towarów.

Wynik Targów przeszedł najśmielsze oczekiwania. Nie ma branży, któraby nie zrobiła dobrego interesu. W Targu brało udział około 2.200 firm. Na Targach tegorocznych obecni byli kupcy z Rumunji, Belgji, Szwecji i inni i wykazali duże zainteresowanie."

Dyrektor nie widzi najmniejszej sprzeczności interesów Targów we Lwowie i w Poznaniu, pragnąćby jednak należało, aby rząd nadal nie dopuszczał do tworzenia nowych imprez targowych w Polsce.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ruch w akcjach niekotowanych z każdym dniem słabszy. Wczoraj zawarto tylko kilka transakcji w 3 papierach, przy kursach zniżkowych. Potaniały Gazy na 8.35, Jaworzno na 10.90 (setki, 11.40 drobne). Także w akcjach kotowanych zainteresowanie słabe. Kursa przeważnie utrzymane, bez większych zmian. Z papierów państwowych notowano tylko pożyczkę konwersyjną.

Akcje handlowe bez obrotów.

Tendencja utrzymana. Usposobienie słabe.

OBROTY W AKCJACH.

Hipoteczny 0.49, 0.50. Przemysłowy 0.26, 0.27. Z. B. K. 0.14. Browary 7.70. Chodorów 3.55, 3.60. Lokomotywy 0.55, 0.56. Gafota 0.35, 0.36. Gazolina 1.50, 1.55. Parowozy 0.64. Tesp 3.80, 3.85. Zieleniewski 10.65. Pożyczka konwersyjna 0.45.

Elektrosan 0.09. Gazy wschodnie 8.35. Jaworzno (100) 10.90 (drobne) 11.40.

*

Obroty prywatne poza giełdą były wczoraj średnie.

Dolary amer. 5.17 i pół do 5.17 i trzy czwarte; dol. kanad. 5.14 i pół do 5.15 i trzy czwarte; korony czeskie 0.15 i jedna trzecia do 0.15 i pół; leje 0.02 i jedna trzecia do 0.02 i dwie trzecie; franki franc. 0.27 i jedna trzecia do 0.27 i pół; frank szwajc. 1.00 do 1.01, funty szterl. 24.60 do 24.70.

Złoto: 20 kor. 21.70 do 21.80; 20 frank. 19 70 do 19.80; 20 mark. 24.70 do 24.80; 10 rubl. 26.90 do 27.00 gr.

Srebro: kor. austr. 0.43 do 0.43 i pół.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 99,63— 99,89, Złoty 99,95—100.20 N. Jork 5,1915-5,2045. Londyn 00,00. Paryż 00·00-00·00 Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 000.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 111.	Lwow 13. maja.	Warszawa 13. maja	Zurych 13 maja.
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	99·10
1 funt ang.	—	25·21	25·07
100 frs. franc.	—	27·05	26 88
100 fr. szwaj.	—	100·60	000·00
100 frc. belg.	—,—	00·00	26 10
100 K czesk.	—	15·42	15·3!
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100 szyl. aust.	—	73·1750	72·67
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0 00—0 00	5·18½	5·16
100 Lir. wł.	00·00	21·35	21 19
100 Lei rum.	—	0·00	0 00
100 guld. hol.	—	209·00	207·75
100 K norw.	—	00·00	86 50
100 K duńsk.	—	00·00	97 00
100 K szw.	—	000·00	138·10
Hiszpanja			74 65
Belgrad			8 37
Pożycz złota		7·00	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		5·90	
Poż. konw.		5·00	
		(AW)	(AW)

—oxo—

Notowania giełd europejskich i amerykańskich, zarówno dewizowych, jak towarowych, otrzymuje w kilka minut po zamknięciu giełd **Ajencja Wschodnia, oddział we Lwowie przy ul. Długosza 31** i dostarcza ich telefonicznie **natychmiast** po otrzymaniu, za stosowną opłatą. Tam też prenumerować można **„Codzienne wiadomości ekonomiczne"** i **„Merkurego Polskiego".**

—oxo—

OD WYDAWNICTWA
DO SZAN. P. T. PRENUMERATORÓW „KURJERA LWOWSKIEGO"

Staraniem naszem ciągłem jest zdobywanie dla naszych P. T. Prenumeratorów coraz większych udogodnień i ułatwień. Dzięki znacznym ofiarom ze strony naszego wydawnictwa udała nam się taka kalkulacja, że jesteśmy w możności dostarczać Prenumeratorom „KURJERA LWOWSKIEGO" po cenie wyjątkowej najwytworniejszy tygodnik ilustrowany „ILUSTRACJĘ", a to w ten sposób, że różnicę opłacamy z funduszów własnych. Nie wątpimy, że Szan. nasi Prenumeratorowie ocenią te zabiegi i ofiary z naszej strony, mające wyłącznie na celu największe udogodnienia dla nich.

Prenumerata „KURJERA LWOWSKIEGO" wraz z „ILUSTRACJĄ" wynosi miesięcznie z dostawą do domu lub przesyłką pocztową 5 zł., kwartalnie 14 zł.

PIERRE MILLE.

MOC ZŁA.

(Tłumaczył M. K.)

— Zapewniam pana, że to nieprawda — mówił do mnie pewnego dnia Miller — jakobym ja był najnieszczęśliwszym w miłości z całego drugiego pułku piechoty kolonialnej. To nieprawda!

Ośmieliłem się spojrzeć na mnie trwożliwymi oczyma alzatczyka, niebieskiemi, jak morze. Z całej postaci jego poczciwej i spokojnej, z wyciągniętych ku mnie lekko drżących rąk, przebijała się niema prośba, aby mu wierzyć.

— To Barnaveaux wyrobił mi taką reputację — mówił po chwili dalej. — To on rozpowiada wszystkim, że nie umiem rozmawiać z kobietami, że nie umiem wyszukać sobie odpowiedniej, że zawsze wybór mój pada na taką, która już kim innym jest zajęta i dlatego odrzuca moją miłość. Muszę z naciskiem zaznaczyć, że gadanie to jest mocno przesadzone — gdyby Barnaveaux był tu zarazbym mu wykazał że przesadza! Zresztą jest u nas w pułku jeszcze ktoś inny, kto ma stanowczo jeszcze mniej szczęścia ode mnie w tych sprawach. Nazywa się Cascanieres. Temu to się zdarzyła raz naprawdę bardzo przykra rzecz!

Ale Miller nie szedł nigdy dalej w swych zwierzeniach. Był to człowiek wstydliwy i bardzo sentymentalny, a że nie mówił biegle po francusku, bał się rozmawiać o tematach ślizkich, by nie użyć przypadkiem zbyt drastycznego wyrażenia. Dlatego długi czas nie dowiedziałem się niczego więcej.

Ten Cascanieres jest to mały góral, suchy brunet, smukły jak szpilka. Ma duże oczy, koloru stali, które wytrzymują wzrok każdego mężczyzny, a cóż dopiero łagodne spojrzenie kobiety.

I pomyśleć, że ten człowiek doznał przykrego zawodu, jednego z tych zawodów, o których nie mówi się chętnie! Wydało mi się to wprost nieprawdopodobnem. Wkońcu wpadł mi do głowy szczęśliwy pomysł zwierzyć mu się poprostu, że uważam to za wręcz niemożliwe, by mogło spotkać go niepowodzenie, o którem mówił Miller. Oświadczenie moje przyjął z widocznem zadowoleniem; uśmiechnął się.

— A jednak to prawda — rzekł — co prawda sam byłem sobie winien. Było to na Madagaskarze. Posłano mię tam wówczas jako komendanta posterunku, złożonego z 18 żołnierzy - tubylców, położonego w okolicy Balatitza. Jest tam podobno złoto — być może. Za to niema tam chleba, niema ryżu, słowem niema jedzenia; oprócz olbrzymich palmowców, które zapewne podobałyby się panu, we mnie jednak budziły odrazę — nic innego tam nie rosło; te palmowce podobne są wszystkie do siebie, mają liście tak twarde, jakgdyby zrobione były z cynku. Gdy liść taki położyć końcami na dwu kamieniach można usiąść na nim, niby na krześle ogrodowem — co prawda, mimo całej elastyczności, krzesełko takie gniecie trochę. Tubylcy z Tananarivo płakali: Gdzie są pola ryżowe? Gdzie jest jedzenie?

Trzeba przyznać, że gdyby nie przewodnicy Sakhabawscy, umarlibyśmy z głodu po drodze; pokazywali nam z uśmiechem swoje długie asagaje, których ostrze podobne są do wąskich, ostrych liści, obciążone na końcu kawałkiem żelaza, ściętym ukośnie, jak dłuto cieśli i mówili, szczerząc zdrowe, białe zęby: Tem można i rybę złowić i polować. W rzeczywistości wygrzebywali nimi w lesie maniok i dzikie ignamy, albo też nagle rzucali się do wody i ostrzami asagaji badali dno. Miało się wrażenie, że mieli czucie na końcu ostrza; wyczuwali, doprawdy nie wiem jak, czy rzecz, dla oka niewidoczna, której dotykali, jest rybą, czy żółwiem. Potem nurkowali nagle, jak foki i wynosili w ręku jakieś dziwaczne stworzenie, które gotowaliśmy na postoju w skorupie. Gdy jednak pożywienia tego nie wystarczało dla wszystkich pożywiali się przedewszystkiem sami, mówiąc, że to ich zdobycz. Wtedy strzelałem z mej dobeltówki papugi, wie pan, te obrzydliwe, żywiące się padliną i wymieniałem je u nich za żółwie. Musiałem dawać dwie papugi za jednego żółwia! Obrzydliwcy!!

Ich kobiety były rosłe, nosiły włosy splecione. Piękne były, w ich dzikości krył się jakiś specjalny urok. Zachowują długo piękność, gdyż praca ich nie niszczy, nie uprawiają ziemi. Ich jedyne zajęcie to wycieczki do lasu po owoce, z których pędzą wódkę. Czasami kradną też bydło.

Kiedy w Belatitza obchodzono jakieś uroczyste święto, pito dużo wódki i zabijano na rynku wsi wielkiego wołu uderzeniami drągów, męcząc go przy tem niemiłosiernie. Potem odcinano mu głowę i czaszkę wraz z rogami zatykano na palu. Wtedy misjonarz protestancki mówił im, kiwając głową: Jesteście poganami! Czcicie Baala!

(C. d. n.)

—oxo—

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Strołecki.